Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 178 | Kraków, środa 10 sierpnia 1921 | Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

# Do czego dojdzie?

Niema dnia bez zmiany, — notabene w cenach najniezbędniejszych środków żywności. Z taką samą pewnością, z jaką filozof grecki powiedział, że wszystko płynie, można w naszych czasach powiedzieć: wszystko drożeje i to niejako w oczach drożeje. Niema w Polsce właściciela choćby najdrobniejszej ilości towaru, któryby nie usiłował skutecznie osiągnąć za niego najwyższej ceny, przeważnie nieodpowiedniej do wewnętrznej wartości towaru. Drzeć tylko, póki się daje, — pod tem hasłem działa komplet dobrany, grając na nerwach i kieszkach ludności miejskiej z wirtuozostwem, wobec którego zawodowi muzycy mogą się w kąt schować.

Na czele tego korowodu pogrzebowego, urządzanego kosztem konsumentów, kroczy — ba, pędzi, nasz czcigodny rząd. Co parę dni odbywa się rada ministrów, na szczęście obecnie z powodu upałów nie codziennie, która dekretuje nową jakąś podwyżkę. Robi się to i zbiorowo i robi to każdy minister na własną rękę, a w kupie tworzy się z tego drożyzna bez końca, gdyż jeden podrożony artykuł pociąga za sobą pięć innych. W ostatnich czasach doczekaliśmy się podrożenia benzyny, soli i na 1-go września zapowiedziano podrożenie kolei i poczt, bo przecież żyjemy w erze wolnego handlu, który się tłomaczy wolnością obdzierania konsumenta ze siódmej skóry.

Z doświadczenia — mamy w Polsce już czwartą czy piątą podwyżkę taryf kolejowych, — wiemy, co każda podwyżka za sobą wlecze. Podwyższenie taryfy, choćby o 50 procent, znaczy podrożenie towaru o pewną ilość fenigów na kilogramie. a że fenigów w obiegu wogóle niema, więc „zaokrągla się“ podwyżkę odrazu na odpowiednią ilość marek. Kupiec podwyższa ceny, chłopu w to graj: już ma wyborną wymówkę do podwyższenia cen masła, mleka, nabiału, jarzyn. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że są i uzasadnione powody do podwyższenia cen n. p. posucha i spowodowany nią brak paszy, to otrzymamy obraz, jak konsument z prawej i z lewej strony, z uzasadnionym i z naciąganym powodem dostaje pałką w łeb.

Ogłuszony konsument tą nawałą ciosów, traci w pierwszej chwili głowę. Co tu robić, jak się obronić? Jak długo się daje, konsument zamyka oczy i udaje. że nie czuje uderzeń, czyli że nie czuje przymusu zmniejszenia swych racyi żywnościowych; gdy mu jednak organizm przypomni, że nie da sobie krzywdy zrobić, zaczyna rozmyślać nad innymi sposobami obrony i wtedy, — o ile ma za sobą organizacyę, — porywa się do walki — nie, broń Boże, w celu zmniejszenia drożyzny, ale w celu otrzymania większej ilości marek dla zaspokojenia molochu stugłowego, jakim jest falanga producentów i pośredników. Jakżeż konsument może myśleć o obronie przeciw drożyźnie, kiedy ciągle ze wszech stron wmawiają w niego, że nie wolno mu występować przeciwko państwu, którego wyrazicielem jest rząd, ten rząd, który w robieniu drożyzny maszeruje na czele? Jeżeli Sejm uchwali jakiś podatek, lojalny obywatel płaci go, bo widocznie państwo potrzebuje pieniędzy, a zresztą państwo — nawet państwo polskie! — ma siłę, aby zapłatę podatku wymusić. Nagle przychodzi rząd i na własną rękę nakłada stokroć większy podatek w formie wyższych cen na artykuły monopolowe i przez państwo zarządzane i konsument nie ma wyboru: chce czy nie chce, musi płacić, bo sól i benzynę, kolej i pocztę i tysiąc innych rzeczy musi mieć. Konsument jest w położeniu przymusowem, a państwo ma bez egzekutora podatkowego pewny dochód.

Do czego taka gospodarka prowadzi? — Rzecz zrozumiała i tylko ludzie o złej woli wsrajdują inne motywy, że robotnik i urzędnik chce żyć i chce, aby jego rodzina żyła. Cóż więc ma począć w chwili, gdy dochody jego zostały zmniejszone przez podrożenie wszystkich artykułów? Urzędnik, jak urzędnik, odbywa zgromadzenia, śle deputacye i memoryały, osiągając marne i niewystarczające poprawy. Robotnik ma inną broń i musi z niej zrobić użytek, choćby różne gazetki rozdzierały szaty z powodu „braku patryotyzmu“, z powodu „rujnowania ojczyzny“ i innych tym podobnych frazesów.

W tem położeniu znajdujemy się obecnie. Rząd i jego polityka aprowizacyjna pchają masy do czynów rozpaczy, które — jak zawsze — są złym doradcą. Za czyny te nie odpowiadają ci, którzy je popełniają, ale ci, którzy je swem postępowaniem powodują. Z całą jasnością i otwartością powiadamy, że kto się broni przeciw śmierci głodowej, większą ojczyźnie oddaje usługę, niż ten, który dekretuje podwyżki bez końca.

*lf.*

# Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej

## Francya proponuje podział wedle wyniku plebiscytu gminami. — Anglia proponuje niepodzielność okręgu przemysłowego

(PAT). **Paryż**, 8 sierpnia.

Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się dziś po południu. Obrady otworzył Briand. W posiedzeniu wzięli udział Lloyd George, Curzon, Bonomi, Toretta, Harvey, Ishi i Hayashi, oraz rzeczoznawcy. Briand powitał zebranych i przedstawił **kwestyę podziału Górnego Śląska.** Zastępca Francyi przedstawił francuski punkt widzenia i zaproponował **podział Górnego Śląska według wyników plebiscytu w gminach.** zgodnie z traktatem wersalskim. Zastępca angielski zaproponował **niepodzielność i oddanie okręgu przemysłowego Niemcom.**

(PAT). **Paryż**, 8 sierpnia.

Na posiedzeniu Rady Najwyższej Laroche zaproponował, aby **Górny Śląsk został podzielony.** Wedle tej propozycyi **większa część Górnego Śląska przypadłaby Polsce.** Podział miałby nastąpić **wedle linii Sforzy,** przyczem **Hutę Królewską przyznałby miano Polsce.** Zastępca włoski wystąpił w roli **pośredniczącej.**

O godzinie 6 wieczorem obrady przerwano

# Porządek obrad Rady Najwyższej

(PAT) **Paryż**, 8 sierpnia.

„Echo de Paris“ podaje, że po wzajemnem porozumieniu się pomiędzy Francyą, Anglią i Włochami ustalono następujący porządek obrad na posiedzeniu Rady najwyższej: 1) sprawa posiłków na Górny Śląsk, 2) sprawa plebiscytu z dnia 20 marca b. r. i oznaczenie granicy na G. Śląsku, 3) kwestye wschodnie, 4) sprawa udzielenia pomocy Austryi, 5) sprawa gospodarczych i wojskowych sankcyj, jakie zastosowano w marcu i kwietniu przeciwko Niemcom (życzeniem Francyi jest utrzymanie sankcyj w dalszym ciągu, życzeniem Anglii zniesienie tychże), 6) kwestya przestępców wojennych i sprawa wyroków trybunału lipskiego, 7) sprawa pomocy dla Rosyi ze względu na jej sytuacyę głodową, 8) przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego co do żeglugi napowietrznej.

# Rosya demobilizuje

**Warszawa.** (PAT) Współpracownik gazety „Nowyj Put“ uzyskał wywiad z Trockim, który zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał wygłaaszać mowę przeciwko Polsce, Rumunii, Łotwie itp. **Armia rosyjska jest zdemobilizowana** i. jej liczebność jest **trzy razy mniejsza,** niż przed 8—9 miesiącami. Trocki zaprzeczył również wiadomości, jakoby gromadzono wielkie siły rosyjskie na Kaukazie. Wkońcu Trocki zwrócił uwagę na faktyczną interwencyę zbrojną w Rosyi (na Syberyi) ze strony Japonii.

# Wyjazd Lenina do Anglii?

**Poldhu.** (PAT) Radio. Niepotwierdzone wiadomości z Kopenhagi podają, że Lenin zamierza opuścić Rosyę i udać się do Anglii.

# Czy traktat wersalski chciał silnej Polski?

## Prof. Sarolea o „zaniedbaniach" ententy

W Polsce bawią obecnie dwaj profesorowie uniwersyteccy z Anglii, jednego prof. Wilden-Harta (z Oksfordu) sygnalizuje prasa lwowska, podkreślając jego nieuprzedzony stosunek do spraw polskich, o drugim — profesorze z Edynburga, K. Sarolea, pisze prasa warszawska, gdyż zatrzymał się on w stolicy.

Przy tej okazyi przypominają dzienniki jego artykuł w „The Scotsman", goraco ujmujący się za Polską i wyrażający obawę, czy Polska, — przy obojętności ententy dla jej losów, — zdoła się nawet utrzymać pomiędzy dwiema potęgami rozbiorczemi — Niemcami i Rosyą.

W artykule powyższym wychodzi prof. Sarolea z założenia, że wobec eksponowanego stanowiska Polski musiało mocarstwom, układającym traktat wersalski, chodzić o stworzenie z Polski możliwie silnego pod każdym względem organizmu.

Pisał tedy:

„A zatem jasnem jest, że koncepcyą tych, którzy tworzyli Traktat wersalski, było wskrzeszeniem silnej a nie słabej Polski. Jeżeli buduje się most nad niebezpieczną przepaścią, lepiej nie dać żadnej baryery, niż balustradę ze zbutwiałego drzewa, która daje tylko złudzenie bezpieczeństwa. Słaba Polska byłaby ciągłą pokusą dla sąsiadów i niebezpiecznym ośrodkiem stałych tarć i niepokojów. Najlepszym dowodem tego do jakiego stopnia sprzymierzeni zdawali sobie sprawę z konieczności stworzenia silnej Polski jest fakt, że nie zawahali się w rozczłonkowaniu Prus i oderwaniu Królewca od macierzy. Urzeczywistniając tak radykalną politykę sprzymierzeni doskonale oryentowali się w roli, jaka Polsce przypadnie do odegrania. Zdawali sobie również sprawę, że w początku Polska nie będzie mocnem państwem, że przeciwnie będzie jednym z najsłabszych państw sprzymierzonych i że ze względu na swoje położenie geograficzne będzie najwięcej narażona na niebezpieczeństwa.

Czyż można wymagać, by noworodek z chwilą gdy ujrzy świat, był odrazu mocny. — A wszak takim noworodkiem była Polska. Nowopowstałe państwo nie mogło mieć odrazu doświadczonego rządu i niejeden z polityków polskich był zniewolony do uczenia się swego fachu. Pozatem Polska, będąc otoczona przez silnych sąsiadów, ma do rozwiązania w polityce wewnętrznej jedno z najtrudniejszych zagadnień międzynarodowych asymilacyi żydów, posługujących się niemieckim dyalektem. Wreszcie cały prawie kraj został zniszczony wskutek sześcioletniej wojny.

Jest więc zupełnie jasnem, że jeżeli Polska ma być silnym mocarstwem, może się to stać tylko przy współpracy, wspólnych wysiłkach i systematycznem poparciu aliantów. I tak naprzykład zadaniem i poniekąd obowiązkiem aliantów winno być zapewnienie Polsce kredytu międzynarodowego i zabezpieczenia polskiej waluty przed dalszym spadkiem, oraz odbudowanie przemysłu polskiego, który został doszczętnie zniszczony przez okupanta. W razie gdyby Polska została napadniętą, jest obowiązkiem sprzymierzonych udzielenie wszelkiej pomocy militarnej. Jeżeli nawet Polska miałaby popełnić jakie błędy, to tem niemniej sprzymierzeni winni zachować pewną powściągliwość i okazać trochę cierpliwości. Oto co alianci winni wypełnić wobec Polski nietylko w interesie jej samej, ale przedewszystkiem w interesie Europy.

Ale niestety nie zrobiono tego. Sprzymierzeni nie zapewnili Polsce kredytu i obecnie za funt szterlingów płaci się do 6000 mkp., a w kraju bogatym, o wielkiej przyszłości ekonomicznej (o bezgranicznej ilości możliwości ekonomicznych), w kraju nie przeludnionym, posiadającym zdolnego i pracowitego robotnika, marka polska równa jest drobnemu ułamkowi marki niemieckiej. Innemi słowy, kraj ten jest na drodze do zbankrutowania i nie mogąc importować z zagranicy, skazany jest na paraliż ekonomiczny".

Tymczasem sam punkt wyjścia ententy w stosunku do odbudowy Polski nie był zgoła tak pewny i prostolinijny.

Ententa, co podkreśla autor, przyznała Polsce korytarz pomorski, mający krajowi naszemu udostępnić dojście do Bałtyku i zdecydowała się w tym celu odciąć Prusy Wschodnie od reszty organizmu niemieckiego, lecz taki układ geograficzny stworzyły były dzieje przedrozbiorowe Polski; natomiast możliwie zwężono nam trzon pomorski, a co najznamienniejsze, dając trzon, nie dano nam tego, do czego on miał doprowadzić — Gdańska. Co więcej, wysilano się (i to właśnie ze strony angielskiej), ażeby naturalny port Polski jak najbardziej utrzymać w stanie tej obcości, wrogości nawet, którą tam zaszczepiły były w stosunku do Polaków osady pruskie (przeciw którym dawni Gdańszczanie po aneksyi pruskiej protestowali byli energicznie!).

O ile co do Gdańska mieli twórcy traktatu wątpliwości, płynące z jego sprusaczenia, o tyle takich wątpliwości nie nasuwał przecie Górny Śląsk, z jego statystyką o większości polskiej; mimo to tę ziemię oddano na pastwę plebiscytu (praktyka wykazała, jaka „summa iniuria", jaki szczyt niesprawiedliwości wypływa z tego rzekomo najsprawiedliwszego zabiegu).

Zgoła już w pierwszych krokach mocarstw, mających zadecydować o nowej mapie Europy, nie było znać idei stworzenia Polski jak najsilniejszej, — zatem już wówczas, gdy żywe, niezatarte były jeszcze wspomnienia krwawych zmagań się z Niemcami i mniej, niż dziś, zwątlona solidarność, przypieczętowana tyloma ofiarami przez państwa ententowe — już w polityce Anglii prześlizgała się myśl, ażeby Rzeszę niemiecką oszczędzać, gdyż zawsze pozostanie to wielka potęga, którą może Anglia kiedyś spożytkować, byle po ostrej tresurze, po zadaniu Niemcom nielada ran, przejść do tresury łagodnej, do oswajania.

Nie miano żadnych skrupułów wobec Austryi, nie okazywano najmniejszych względów Węgrom; ziemie, do których nie rościły pretensyi państwa narodowe, w myśl, że tam żyli ich ziomkowie, — darowano Czechom, nic wspólnego z dawnemi posiadłościami węgierskiemi nie mającym.

Jeżeli wówczas, gdy żywa była w entencie pamięć walk z Niemcami, a te Niemcy, oszołomione ogromem klęski nieoczekiwanej (wobec systematycznej do ostatka, oficyalnej kampanii kłamstw) targane wewnętrznemi niepokojami przemianą swego ustroju, jako naturalnym odruchem na awanturniczą i kłamliwą politykę cesarstwa i pomniejszych kacyków, zachowywały się bierniej wobec dyktatu ententy, — jeżeli wówczas, — podkreślamy, — już zaznaczyła się tendencya oszczędzania ich, — to rozumie się, ta tendencya rosła w miarę, jak Rzesza konsolidowała się, wzmacniała...

I dlatego interesy polskie nie załatwione doraźnie, puszczone w odwłokę, — z każdym terminem traktowane były gorzej.

Nie tylko tam, gdzie, jako rywal, występowały Niemcy, lecz nawet na tych krańcach, gdzie granice Polski nie mają ze słupami pruskimi się stykać.

Jak traktuje się sprawę Wilna, aczkolwiek w swoim czasie organ Lloyd George'a „Daily Chronicle" pisał, że uroszczenia Litwinów kowieńskich, aby zasiąść jako władcy w Wilnie, są czemś śmiesznem; że o Wileńskie istnieć może spór tylko pomiędzy Polską a Rosyą, ale skoro Rosya usuwa się poza szranki, — sprawa stać się musi bezsporna.

A jednak i tu wielkie mocarstwa zgoła nie stanęły na stanowisku stworzenia „silnej baryery polskiej", inaczej bowiem Liga Narodów używałaby w stosunku do rządu kowieńskiego tonu stanowczego: albo kantony i federacya z Polską, albo kwita z Wilna.

Wreszcie samo pozostawienie w zawieszeniu kwestyi najważniejszych granic, — to jakby sprowadzenie fistuły na organizm, będący pod opieką konsylium ententowego.

Jak mylna jest przesłanka prof. angielskiego, — to dowiodło i rozstrzygnięcie cieszyńskie, pozbawiające Polskę okręgu przemysłowego, zdolnego i zaspokoić wiele potrzeb polskich i zasilić polski wywóz w tej sytuacyi krytycznej, którą prof. Sarolea maluje.

Nie chciano tego uczynić, nie chciano nawrócić na Śląsku Cieszyńskim do tej linii rozgraniczającej, którą przyjęły były obie strony, zanim Czesi zoryentowali się, że sprawy polskie są w porównaniu z innemi — upośledzane.

Miłe wrażenie czyni każdy głos przychylny w stosunku do Polski, a pochodzący z Anglii, naogół nie rozpieszczającej nas życzliwemi słowy; szkoda tylko, że nasi nieliczni sympatycy zdają się zdala stać od polityki swego kraju i uważać za jakieś odchylenie od początkowo przyjętego przez rząd angielski kursu, — to, co dotąd było raczej krzewieniem się tych zalążków, które już w pierwocinach traktatowych były widzialne.

Zapewne istnienie w dalszym ciągu skupienia, zwanego ententą, sprawia, że kurs pro-niemiecki pod wpływem rekryminacyj francuskich ulega pewnym modyfikacyom, lecz załamania takie nie zmieniają wytycznej, sprawiają tylko, że rzecz odbywa się powolniej, że linia stopniowo-pojednawcza z Niemcami przez te załamania wydłuża się.

# Spór o „cud Wisły"

## Klerykali chcą z wojska polskiego uczynić gwardyę papieską

„Rzeczpospolita" wydrukowała artykuł p. t. „O cud Wisły", świadczący jak dalece musi ten organ, redagowany przez prof. Strońskiego, schlebiać sferom klerykalnym, stanowczo żądającym, ażeby zwycięskie odparcie armii bolszewickiej z pod Warszawy było aktem nadprzyrodzonym, czynem sił nieziemskich; żeby, słowem, było cudem w sensie kościelnym tego słowa.

Pamiętamy, jak pierwszą wersyę o czynnym udziale Matki Boskiej w walce z armią bolszewicką urabiało jakieś pisemko klerykalne, co wytykał w mowie sejmowej poseł tow. Czapiński.

Ponieważ jednak nie przedstawił „corpus delicti" — obóz klerykalny zarzucił mu, że pozmyślał rzeczy, których w artykule nie było.

To częściowe zapieranie się puszczonej w kurs przez jedno pisemko na prędce zrobionej „legendy" świadczyło, że obóz klerykalny był niepewny, czy przy tej wersyi obstawać, czy lepiej udać, że się o niej nie wie.

Taktykę w tej materyi przesądził ormiański arcybiskup Teodorowicz, który snadź uznał, że pisemko to wpadło na drogę trafną, że przez usilne powtarzanie historyi o cudzie, o chwytaniu przez Matkę Boską pocisków wymierzonych w szeregi polskie, czy też o innej formie ukazania się i interwencyi na polach walk — zakorzeni się taką wersyę w umysłach najpodatniejszych, a inni prawowierni, którzy wątpić będą w to, iżby ktoś istotnie Matkę Boską w bitwie widział, lub wogóle, iżby jakieś zaziemskie siły widzialnie i czynnie występować miały na ziemi — przeważnie nie wypowiedzą się głośno w tym sensie, bo będą skrępowani już czemś więcej, niż artykulikiem w pisemku klerykalnem, będą lękali się zarzutu złego katolicyzmu czy nawet masoństwa, skoro arcybiskup wersyę tę pokrył swoją powagą, skoro w Belgii stanowczo w jednym z odczytów kaznodziejskich podkreślał — cudowny, osobisty udział Matki Boskiej w bojach przeciwkobolszewickich.

I oto teraz eskontuje tę nazwę „Cudu Wisły", ukutą na **wzór francuskiej nazwy „Cudu Marny" „Rzeczpospolita"...** Już ks. Godlewski, który na jej łamach występuje, oburza się, że w jednym z rozkazów wojskowych — w przeciwieństwie do agitacyi klerykalnej — polecono wyjaśnić żołnierzom znaczenie zwycięstwa, kładąc nacisk na czynniki wojskowe i narodowe, a opowieść, puszczoną w obieg przez pisemko klerykalne, rozwodzące się nad cudem, potraktowano, jako mogącą wystarczać kobietom i dzieciom.

Rozkaz ów, wydany do kierowników oświatowych przez D. O. G. warszawskie, zawiera taki zwrot:

„Żołnierz polski wiedzieć powinien, że nie był to cud, a rezultat wielkiego, planowego wysiłku zbrojnego, rezultat dobrze przygotowanego uderzenia i umiejętnie prowadzonego kilkutygodniowego boju, którym wojska nasze i jego wódz naczelny chlubi się przed innemi wojskami".

Na to ks. Godlewski oburza się ze szpalt odanego mu do usług dziennika.

Woła:

„Więc we Francyi może istnieć nie tylko dla nieletnich dzieci i kobiet Cud Marny. Ale nie jest możliwy Cud Wisły u nas, gdzie **czoło armii widocznie hołduje prądom socyalistycznym i lekceważącym wiarę ludu** i żołnierza, a nawet podkopującym ją.

Owszem we Francyi powstała nazwa „Cudu Marny", jako zwycięstwa, przekraczającego swoją wagą przeciętny sukces bojowy, jako czegoś co uderzyło świetnym rezultatem genialnie podjętego wysiłku. I jak o wielkich wynalazkach technicznych wyraża się mowa ludzka słowami: "Cuda techniki", jak zna zwroty „Cuda architektury" — tak i Marna doczekała się cudu wojennego. Lecz klerykali francuscy **bodaj nawet dzieciom** nie wyjaśniają faktu powyższego w tym sensie, że to **nie było zwycięstwo oręża francuskiego,** że w tem nie było zasługi Joffre'a, lecz że najeźdźca został spiorunowany siłami nadprzyrodzonemi.

Z artykułu ks. Godlewskiego widać nawet, jak agitacya klerykalna chce teroryzować każdego, kto przeciwko jej wykładni zwycięstwa nad bolszewikami wystąpi. Już D. O. G. warszawskie słyszy zarzut o hołdowaniu prądom socyalistycznym, już uderza się w nie groźbami, że podkopuje wiarę.

Jak wiadomo, poza Matką Boską, gotowiby byli klerykali, jako przybudówka endecyi, uznać jeszcze gen. Weyganda (ażeby coś zrobić dla kultu Francyi), wreszcie gen. J. Hallera (aby coś pozostało wojsku polskiemu i... sodalicyi maryańskiej).

Toteż ks. Godlewski dodaje:

„Żołnierz zatem, który widział w popłochu ustępujące wojska pod dowództwem J. Piłsudskiego z pod Kijowa, dziś powinien być uświadomionym, że najgłówniejszym obrońcą Warszawy był J. Piłsudski, przyczem wcale się nie dba o to, aby żołnierz dowiedział się o tem, co zdziałali wówczas i gen. Haller i gen. Weygand, ob zasługa osobista ma być nie podzielna."

Ks. Godlewski chciałby tedy, ażeby żołnierz polski miał urobioną na swój użytek taką formułę, kiedy jest bity (to pod dowództwem Piłsudskiego), a kiedy może sobie poradzić z przeciwnikiem (gdy Matka Boska przedewszystkiem zjawi się czynnie w jego obronie, a pozatem, gdy Francya przyśle swojego generała i gdy po trzecie wystąpi gen. Haller). Ponieważ pierwszy najgłówniejszy z tych warunków absolutnie niezależny byłby od żadnych czynników ziemskich, drugi niezawsze zależny od czynników polskich, musiałby żołnierz, o ileby agitacyi klerykalnej dał ślepy posłuch, bardzo wątpić w swe zdolności zwycięskie.

Ks. Godlewski powraca jeszcze wkońcu do głównego przedmiotu swego oburzenia — i żąda, ażeby **biskup polowy Gall należycie skarcił, kogo należy za ów rozkaz,** (!). „Oczom własnym — pisze — nie chce się wierzyć, aby rozkaz ten pochodził od **władz naczelnych wojsk polskich, mających polowego biskupa katolickiego...**"

„Mamy nadzieję, że biskup polowy zechce się narazić na gniewy socyalistyczne i **przywoła do porządku tych panów...**" (sic!).

Słowem, ks. Godlewski pisze o „władzach naczelnych wojsk polskich" i o „przywoływaniu ich do porządku" przez biskupa polowego zupełnie tak, jak gdyby armia polska od góry do dołu podlegała władzy biskupiej, jak gdyby to była szwajcarska gwardya papieska, mniej nawet, bo nie papieska, ale biskupia.

Widzimy do jakiego stopnia dochodzą uroszczenia klerykalne, i jak nieuleganie ich doraźnym inspiracyom zwie się „wyszydzaniem uczuć katolickich". Zarazem widzimy, jak tworzy się łańcuch klerykalnego nacisku.

Pisemko klerykalne (tak mało znane, że zapomnieliśmy jego nazwy) układa „pobożne opowiadania" dla ludu o Matce Boskiej. To etap pierwszy. Arcybiskup ormiański nadaje mu stempel wyższej rangi kościelnej. Kardynał Kakowski w formie coprawda oględniejszej (sądząc z wyjątków, podanych przez ks. Godlewskiego) w liście pasterskim podnosi nadprzyrodzone cechy zwycięstwa. Ks. Godlewski już przypuszcza szturm do tych, którzy nie akceptują klerykalnego „wyjaśnienia".

Tyle tylko czyni ze względu na to, że „Rzeczpospolita" ma odbiorców formalnie należących do inteligencyi, że trzyma się nie „szczegółowych" wynurzeń głowy ormiańskiego kościoła, lecz bardziej wymijająco pisze o — zrządzeniu Boga. Ułatwia mu to wprawdzie ataki na „antychrześcijańskie żywioły" w dowództwie wojskowem, ale — czego w swoim ferworze nie zauważył — to, że w ten sposób odbiera specyficzną cudowność „cudowi Wisły", boć ks. Godlewski powinien chyba wierzyć ogólnie, że „Bóg kieruje losami tak jednostek jak i wszystkich narodów" **wszędzie i zawsze,** zaczem o ile chodzi i o taki szczegół z życia narodów, jak wojna, sprawia wszystkie klęski i wszystkie zwycięstwa.

Ale u światlejszego, niż w Polsce kleru, ta wiara nie służy do dowodzenia, że wysiłki ludzkie są rzeczą drugorzędną czy płonną i że siły nadprzyrodzone, chcąc swego dopiąć, muszą w postaci widzialnej uczestniczyć w rzeczach ludzkich! Ta wiara nie służy do takich materyalnych wyjaśnień, jak, że jakaś postać nadprzyrodzona chwyta pociski wroga.

Zresztą klerowi naszemu chodzi i o agitowa-

---

LILI WOYNICZ

# OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI.

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
90 Marya Kreczowska

— Zeszłego roku w maju, zaraz po przyjeździe do Anglii. Lekarz w Petersburgu powiedział mu tylko, że grozi mu podobne niebezpieczeństwo. On sam jednak czuł, że mu się pogarsza, więc zaraz po przyjeździe do Londynu poszedł do sławnego specyalisty w chorobach rdzenia pacierzowego i dowiedział się, że niema żadnego ratunku. O tem rozumie się, zawiadomił komitet oficyalnie i podjął się roboty tutaj na tak długo, jak mu będzie możliwem. Ostatniej soboty powiedział mi, że upadł na ulicy i natychmiast musi się zająć oddaniem swej pracy w inne ręce. Dlatego udał się do kraju, by zobaczyć przyszłego swego zastępcę. I tyle. Dyskusya na nic się tu nie przyda. Bieliński, dajcie mi papierosa.

Skręcając papierosa, bezwiednie tupał nogą o podłogę. Był człowiekiem żywego temperamentu, a Karol był mu drogi.

Po chwili wygładził zmiętą depeszę.

— Kogo wyślemy? Pyta: Czy może ktoś przyjechać?

Oliwia wstała; od chwili usłyszenia prawdy siedziała całkiem spokojna.

— Rozumie się, że ja pojadę. Dziś wieczorem. Możeby mi pan wziął bilet, a ja tymczasem spakuję rzeczy?

— Ale... — począł Marcinkiewicz, poczem urwał i dodał poważnie: — Tak, istotnie, to miejsce pani.

Wróciła do swego mieszkania, napisała parę wierszy do ojca, zmieniła czek bankowy, spakowała walizkę i ruszyła w stronę statku. Jedynem uczuciem, jakiego doznawała, było głuche zadowolenie, że na razie ma jakieś zajęcie praktyczne i nie staje jej czasu na myślenie. A potem nastąpiły dwie noce i dwa dni ciągłej jazdy. Siedząc w kącie wagonu, z szeroko rozwartemi oczyma, gdy inni podróżni drzemali, powtarzała raz po raz, z coraz większą goryczą: I nigdy mi tego nie powiedział... nigdy mi nie powiedział...

Było późno po południu, gdy dojechała do Brodów, pogranicznej mieściny, o mieszanej ludności: polskiej, ruskiej, żydowskiej i po części niemieckiej. Wąskie uliczki wyglądały posępnie i mizernie pod niebem, okrytem ciężką płachtą chmur deszczowych. Jakaś figura w brudnym kaftanie przysunęła się do niej koło stacyi. Zwierzęca twarz nachyliła się tuż nad jej ramieniem, gdy wsiadała na bryczkę.

— Czy mogę pani wymienić pieniądze, albo oprowadzić po mieście? Może potrzebny dobry hotel?...

Wilgotne pejsy dotknęły niemal jej policzka. Gdy dorożka ruszyła, nieskończony szmer szwargotliwej, ohydnej niemieczczyzny dochodził ją z pewnej oddali, tonąc w zmieszanym, jękliwym gwarze.

Rodzina, której gościnności zażywał Karol, należała do przyzwoitej klasy rzemieślniczej. Jakkolwiek żydzi z pochodzenia i religii, tak mąż, jak i żona byli gorącymi patryotami polskimi, uważali się za Polaków i dzięki heroicznej oszczędności i odmawianiu sobie najrozmaitszych potrzeb, regularnie oddawali część swego zarobku na fundusz ruchu narodowego. Karol był im osobiście nieznany, jednakowoż jako wybitnemu organizatorowi, rannemu przy spełnianiu obowiązku, ofiarowali wszystko, na co ich stać było.

Było tego, co prawda, niewiele. Dom, jak na klasę rzemieślniczą, był dość czysty, lecz ciemny, hałaśliwy i pełen ludzi; gospodarz i gospodyni, przy najlepszych swych chęciach, nie mieli czasu ni zdolności do obchodzenia się z człowiekiem ciężko rannym. Jedynem wyjściem byłby szpital miejscowy, który z wiadomych powodów należało omijać; to też Karol z wdzięcznością przyjął gościnność żydów.

Przyjęli Oliwię z głośnym zachwytem.

— Chajo! Chajo! — wołał mąż, gdy zajechała dorożka. — Dozorczyni chorych z Londynu. Biegnijno po lekarza; kazał przysłać po siebie zaraz, gdy tylko przyjedzie.

Wciągnęli ją niemal do domu, mówiąc krzykliwie i oboje równocześnie, brzydką, niezrozumiałą mieszaniną niemiecko-polską. Gestykulując gwałtownie, zapewniali ją, jak strasznie się bali i jaką uczuli ulgę, gdy nadeszła jej depesza. Oboje ani na chwilę nie wątpili, że skoro ona przybyła, chory musi wyzdrowieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie śród niestety tak mnogich u nas ciemnych mas. Ale jeżeli w interesie kleru leży, ażeby najbardziej decydujące zwycięstwo wojsk polskich objąć na rzecz swojej propagandy, to D. O. G. warszawskiemu chodzi o to, ażeby wawrzyny wojskowe, krwawo wywalczone, pozostały przy wojsku.

Stąd spór. Osobliwy spór w wieku XX!

A w sporze, gdy klerykali chcą kogoś zgnębić nazywają go socjalistą. Więc i D. O. G. warszawskie ks. Godlewski w pasyi nazwał... socyalistycznem!

Dla nas najciekawsze w tym konflikcie jest stwierdzenie, jak wygląda taktyka klerykalna i zakusy klerykalne, aby wszystko opanować.

Z racyi „kongresu tercyarskiego“ w Krakowie wspominaliśmy i o trzydniowym „Zjeździe katolickim“ w Bydgoszczy, zapowiedzianym na 13, 14 i 15 sierpnia. Może i tam wypłynie znów „Cud Wisły“...

# IV Zjazd Związku zawodowego kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej

**DALSZY CIĄG SZÓSTEGO DNIA OBRAD**

**Warszawa,** 5 sierpnia.

Debaty nad sprawami ekonomicznemi nie uspokoiły warcholących członków „Czerwonej frakcyi“. Jako przykład może posłużyć, że kiedy stawiane przez „Czerwoną frakcyę“ wnioski o wydaniu zapomóg w wysokości 1-miesięcznych poborów i wysłanie do rządu delegatów z memoryałem o położeniu ekonomicznem kolejarzy, były uchwalane w formie bardziej radykalnej, to wprowadzenie takich poprawek spotykało się z jej sprzeciwami i awanturniczą krytyką.

Postępowanie takie jest na rękę władzom, które, być może, wykorzystają opinię mniejszości, biorąc ją jako życzenie kolejarzy „zdrowo myślących“. Kolejarze winni z tej warcholskiej roboty wyciągnąć konsekwencye, **komuniści bowiem tamują w każdym wypadku walkę o poprawę bytu,** stając się wrogami sprawy robotniczej i rozbijaczami jedności i siły robotniczej.

Przewodniczący komisyi ekonomicznej Matkowski prosi, by Zjazd przyjął usystematyzowane i opracowane wnioski, przeznaczone przez komisyę do rozstrzygnięcia na plenum.

Następują przemówienia referentów w sprawie wystąpień na zewnątrz i akcyi wewnętrznej o poprawę bytu.

Po przedstawieniu żądań (podaliśmy je w poprzednim numerze) przewodniczący ogłasza, że na Zjazd zgłoszono 54 wnioski zasadnicze i 39 wniosków sekcyj centralnych, dla rozpatrzenia których należałoby Zjazd przeciągnąć do 1 miesiąca. Postawiony wniosek o przekazanie tych wniosków Zarządowi głównemu Zjazd uchwala.

Wniosek o wysłanie delegacyi do prez. min. Witosa uchwalono. Do delegacyi zostali wybrani: Kuryłowicz, Ostrowski, Szałaśny, Kiśliński, Grylowski i Doroszewski. Delegacya przedłożyła prez. ministrów memoryał, podany przez nas w poprzednim numerze.

**CZEŚĆ WALCZĄCYM NA G. ŚLĄSKU**

Pod obrady przychodzi wniosek Kuryłowicza o przesłanie robotnikom G. Śląska wyrazów podziwu i czci za bohaterską walkę.

Głos w imieniu „Czerwonej frakcyi“ zabrał Grochulski, oświadczając, że dzięki PPS leje się krew robotnicza w walce wielkiego kapitału niemieckiego z imperyalizmem polskim.

Pusty ten frazes spotkał należytą odprawę w przemówieniu Kuryłowicza, który przypomniał Zjazdowi, jak to komuniści niemieccy doszli do porozumienia ze swoim rządem, a na Śląsku polała się krew robotnika polskiego. Komuniści przesądzili los Śląska: lud śląski oddać chcą na pastwę imperyalizmu niemieckiego.

Po załatwieniu sprawy osobistej Przeworskiego, następuje przemówienie przewodn. Moraczewskiego, który w krótkich i szczerych słowach żegna Zjazd, intonując „Czerwonego“.

Delegaci ze śpiewem opuszczają salę.

Część pozostaje na sali. Są to komuniści, którzy z Łańcuckim na czele obradują dalej. Było tam podobno dużo „rewolucyjnych“ mów i przysiąg.

W czasie zjazdu odbyło się parę zgromadzeń bloku bezpartyjnego.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu głównego ukonstytuował się Wydział Wykonawczy Z. Z. K. Na prezesa Zw. został obrany Kuryłowicz, na wiceprzewodniczących: Nakonieczny, Moraczewski, Piątek, na generalnego sekretarza St. Grylowski, na skarbnika Cichocki, na sekretarzy: I Odrobina, II Szwed i na zastępcę skarbnika Sucharski. Na członków Wydz. Wyk.: Fr. Ostrowski, Majewski, Kozłowski, Stążowski, Baranowski, Jan Jeż, Karol Koza i Fijałkowski.

**RZĄD WOBEC ŻĄDAŃ KOLEJARZY**

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu onegdajszym zastanawiała się nad postulatami przedłożonymi prezydentowi ministrów przez specjalną delegacyę Zjazdu delegatów Związku zawodowego kolejarzy. Zdecydowano podwyższyć mnożnik drożyźniany dla Warszawy do 700 (obecnie 580); **w tymsamym stosunku ma być podwyższony mnożnik dla innych miejscowości.** Pozatem **zaległy kontyngent ma być zwrócony pracownikom kolejowym w naturze.** Narazie pracownicy mają otrzymać **jednorazową bezzwrotną zapomogę w wysokości mniej więcej ostatnio otrzymanej zapomogi.** Resztę postulatów, nie załatwionych przez Radę ministrów, przekazano do załatwienia M. K. Ż. w porozumieniu ze Związkiem.

# Wiadomości polityczne

**Anglia za utrzymaniem sojuszu z Francyą.** Londyński „Daily Express“ w artykule pod tytułem „Przyszłość Europy“, poddaje krytyce szereg artykułów, jakie się ukazały w prasie francuskiej, a które każą przypuszczać, że istnieje we Francyi tendencya odłączenia się od sojuszu. Anglia — twierdzi dziennik — szczerze pragnie utrzymania sojuszu angielsko-francuskiego. Lloyd George udaje się na konferencyę Rady najwyższej, posiada on poparcie całej demokracyi kraju, która pragnie sprawiedliwego rozwiązania sprawy górnośląskiej, oraz utrzymania sojuszu angielsko-francuskiego w interesie ludzkości.

**Uchwały premierów imperyum brytyjskiego.** Oficyalny komunikat z posiedzeń konferencyi premierów ukazał się wczoraj. Obejmuje on szereg donioslych dla państwa kwestyj. Ważnym wypadkiem, dotychczas niepraktykowanym, było wzięcie udziału w radzie wojennej premierów dominiów angielskich, oraz członków gabinetu i parlamentu. Rozstrząsano najważniejsze kwestye bieżące, dotyczące polityki angielskiej w chwili obecnej. W naradach kwestya Górnego Śląska przybrała ostrą formę tak, iż konieczne było powzięcie w tym kierunku głównych wytycznych polityki angielskiej. Rada powzięła uchwały w tej mierze jednomyślnie, Balfour wziął udział w dyskusyi rady gabinetowej angielskiej co do kwestyi Ligi narodów. Przedmiotem dyskusyi był zakres działania, przyszłość Ligi, wyrównanie różnic między jej członkami, oraz ustosunkowanie się rządu angielskiego do niej. Ustalenie tego stosunku stanowi ważny krok naprzód w regulowaniu stosunków międzynarodowych. W zakresie spraw wewnętrznych Anglii poruszono wiele doniosłych kwestyj polityki komunikacyjnej i okrętowej rządu, kwestyę telegrafu i telefonu bez drutu i kilka innych. Posiedzenie tej rady będzie mieć pod wielu względami doniosłe, a w pewnych dziedzinach przełomowe znaczenie dla imperyum angielskiego.

# Robotników rolnych wyłączono z ubezpieczenia na wypadek choroby!

Ustawa z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby wprowadziła obowiązkowe ubezpieczenie wszystkich robotników, a więc także robotników rolnych i służbę domową. Przeciwko ubezpieczeniu proletaryatu rolnego rozpoczęli nagonkę w sejmie i poza sejmem posłowie piastowcy i obszarnicy, tymczasem idący zgodnie przeciwko najgorzej uposażonym robotnikom. Skutkiem tej nagonki pojawiło się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z d. 11 lipca, ogłoszone w dzienniku ustaw z d. 31 lipca, **odraczające termin ubezpieczenia na wypadek choroby robotników i pracowników rolnych i służby domowej wiejskiej w kasach chorych na obszarze b. zaboru austryackiego.**

Niesłychane to rozporządzenie ministra opieki społecznej (?!) nie podaje wcale terminu, kiedy ubezpieczenie ma być wprowadzone. Są to widoczne kpiny z ustawy sojmowej. Wprawdzie ustawa nadała ministrowi pracy prawo odroczenia ubezpieczenia tych kategoryj, jednakowoż była ogłoszona 19 maja 1920 r., nowa ustawa została wprowadzona w życie przez większość kas chorych d. 1 stycznia 1921 r., przyczem ubezpieczenie robotników rolnych odroczono do czerwca br. Był to termin, by kasy chorych mogły się przygotować do objęcia ubezpieczenia robotników rolnych. Dziś, kiedy kasy rozszerzyły ubezpieczenie na robotników rolnych, odraczanie ubezpieczenia, względnie wyrzucanie z kas chorych robotników rolnych i służby domowej wiejskiej, jest niesłychaną prowokacyą klasy pracującej, która widzi, że ustawa sejmowa jest świstkiem papieru. Charakterystycznem jest, że odroczenie ubezpieczenia tylko w b. zaborze austryackim, a więc na wyraźne żądanie piastowców i obszarników, wyrzucając z kas chorych tylko **wiejską** służbę domową (oprócz robotników rolnych). Mamy więc brutalne rządy bogatych kmieci, którzy nie chcą płacić opłat ubezpieczeniowych za swą służbę skazali także służbę folwarczną i dworską na kij żebraczy w razie choroby.

**Większość kas chorych ogłosiła wybory do rad kas chorych i na listach wyborców umieściła także ubezpieczeniowych robotników rolnych. Wobec tego wybory powinny być odroczone.**

**Przeciwko wyrzuceniu robotników rolnych i wiejskiej służby domowej z kas chorych musi cała klasa pracująca energicznie zaprotestować i domagać się, by rozporządzenie powyższe zostało cofnięte.**

# KRONIKA

Kraków, 9 sierpnia.

**Wichura.** Wczoraj koło południa zerwała się nad Krakowem szalona wichura. Piasek zasypywał przechodniom oczy, a rozszalały wiatr łamał drzewa i zrywał gałęzie. Jedno takie drzewo zostało obalone wichurą na Rynku koło kościółka św. Wojciecha, kilka zaś drzew zniszczył wicher na plantach. W ogrodach burza wichrowa poczyniła wielkie szkody. Popołudniu uspokoiło się powietrze.

**Z teatru Bagatela.** Dziś, we wtorek 9 b. m., powtarza lwowski artystyczno-literacki teatr „Czwórka“ premierę wczorajszą. Farsę Awerczenki p. t. „Ambasador, baryton i ona“ odegrają pp. Michałowski, Ordonówna, Windheim i Mirski. W pantominie baletowej wystąpią tancerze rosyjscy: A. Makarowa i A. Luziński.

**Operetka w Nowościach.** Dziś, we wtorek, powtórzoną zostanie „Krysia leśniczanka“, która zdobyła rekord powodzenia w obecnym sezonie. We środę „Gejsza“, we czwartek wznowioną zostanie operetka E. Kalmana „Dziewczę z Holandyi“ z pp. Krajewską, Czernekówną, Pilarskim, Ujhelim, Reminem, Wolińskim i innymi. Przepiękny taniec holenderski odtańczą E. Koszutscy. Dyryguje Wł. Szczepański. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B 44.

**Koncert górnośląskiej muzyki powstańczej** (4 p. piechoty, kadra zabrska) odbędzie się we środę, 10 b. m.. o godz. 5 pop. w parku Krakowskim. Mieszkańcy naszego miasta niewątpliwie pospieszą tłumnie na ten koncert dla uczczenia walczących o Śląsk braci.

**Jedwab zamiast tokarni.** Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w „Naprzodzie“ z 3 sierpnia, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Firma „Cracovia“, zajmująca się zawodowo cleniem przesyłek, otrzymała od pewnego komitenta kwit bagażowy na 200 kg. jedwabiu, oraz pozwolenie przywozu również na 200 kg. jedwabiu opiewające. Nie badając, czy osoba oddająca jej to pozwolenie. jest identyczna z osobą, na którą to pozwolenie opiewa, bo do tego niema prawa, towar na cle jako jedwab ocliła i stronie wydała. Duplikat pozwolenia przywozu, znajdujący się na cle w Krakowie, opiewał również na 200 kg. jedwabiu, a oba były oryginalne warszawskie. Skoro więc nastąpiło gdzie fałszerstwo dokumentów, to nie u „Cracovii“, chyba tylko u źródła w Warszawie.

**Z kroniki policyjnej.** Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania p. Markiewicza, zamieszkałego przy ul. Sobieskiego 19. Złodzieje skradli garderobę i bieliznę wartości 100.000 mk., poczem zbiegli. — Policya krakowska aresztowała Jakóba Kraskego, lat 26, oraz Władysława Pietrasika, lat 30, którzy onegdaj włamali się do mieszkania Józefa Dańca, górnika w Wieliczce i skradli mu garderobę wartości 50.000 mk.

**Wycieczkę robotniczą w Tatry** organizuje grono towarzyszów partyjnych na 3 dni, to jest od 14 do 16 sierpnia b. r. (niedziela, poniedziałek dwa święta i wtorek) pod przewodnictwem tow. posła Czapińskiego. Towarzyszów pragnących wziąć udział w tej wycieczce uprasza się o zapisywanie się na listę do 12 sierpnia w sekretaryacie Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p., między godz. 6-7 wiecz., celem ustalenia liczby uczestników oraz zamówienia wcześniej noclegów. Program zostanie później ogłoszony.

## Z POLSKI

**Zmarł Zbigniew Szturm de Sztrem** w dniu 4 bm. w Warszawie tragiczną śmiercią. Zmarły od najwcześniejszych lat szkolnych brał udział w organizacyach społecznych młodzieży, a z wybuchem wojny uczestniczył w ruchu wolnościowym i niepodległościowym. Jako członek P. O. W., od r. 1917 był czynny na Ukrainie, poczem po utworzeniu armii w oddziałach regularnych. Ostatnio jako podchorąży pracował w technice oddziału lotnego W. P.

**Sprawa Puzappu lwowskiego.** Pprokurator p. Sywulak, przydzielony dla sprawy Puzappu, zajęty jest obecnie studyowaniem aktów, które tworzą już całe foliały. Prowadzący śledztwo sędzia dr Loker bawi na urlopie i na ten czas odstąpił cały materyał pprokuratorowi Sywulakowi. Nad pozostającymi w aresztach obwinionymi „Puzappowcami“ zawieszono częścią areszt obligatoryjny, częścią areszt prewencyjny. Ten ostatni nie może wedle ustawy trwać dłużej niż trzy miesiące, wobec czego Świtalski i Nussbaumowie mają za wysoką kaucyą być wypuszczeni za kilka dni. Reszta obwinionych pozostanie w więzieniu do rozprawy.

**150-letnia rocznica komisyi edukacyjnej.** W ministerstwie oświaty odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu 150-lecia utworzenia komisyi edukacyjnej i śmierci Stanisława Konarskiego. Ustalono, że rocznica ta powinna być ogólnie narodowa, a nie jedynie szkolnem świętem. Rzucono też w dyskusyi projekt związania obchodu z akcyą, mającą na celu sprawę realizacyi powszechnego nauczania. Uchwalono utworzyć stołeczny komitet obchodu w Warszawie i komitety miejscowe na prowincyi.

**I Zjazd delegatów straży pożarnej** odbędzie się 8 i 9 września w Warszawie, celem zjednoczenia istniejących przeszło 2000 drużyn strażackich, liczących przeszło 100.000 członków w jeden Związek.

**Konkurs na znaczki pocztowe.** W dniach 22 i 23 czerwca rozstrzygnięty został konkurs na nowe znaczki pocztowe. Jury przyznało 4 pierwsze nagrody i jedną drugą art. mal. Bartłomiejczykowi, jedną pierwszą art. mal. Kamińskiemu, pozostałe 4 drugie nagrody przyznano artystom 1) Ogórkiewiczowi, 2) Husarskiemu, 3) Romanusowi-Oderfeldowi łącznie i 4) C. Philippównie.

## Z ZAGRANICY

**Nowa podróż Amundsena.** Amundsen, wybierając się w nową podróż polarną, zabiera ze sobą nadzwyczaj silne aparaty telegraficzne, które umożliwią mu porozumienie się z całym światem. Chce on w ten sposób uniknąć odcięcia od reszty świata, jakiego doświadczył będąc w czasie ostatniej swej wyprawy przez kilka miesięcy uwięziony wśród lodów.

**Lot przez Atlantyk.** Przygotowania do lotu przez Atlantyk ukończono. Lot odbędzie się z końcem sierpnia, prawdopodobnie 25 b. m. Rolę kontrolną i asekuracyjną będzie pełnić 38 statków marynarki angielskiej i amerykańskiej. Liczba ta ma być jednak jeszcze powiększona. Listy zgłoszeń do lotu ostatecznie zamknięto. Przeważa typ dużych silnych statków powietrznych o znacznej pojemności. Brytyjskie ministeryum marynarki zarządziło regularne połączenie poszczególnych etapów telegrafem bez drutu. Rolę radiostacyi będzie pełnił łańcuch pięciu okrętów wojennych amerykańskich, wyekwipowanych odpowiednio.

### REPERTUAR

**Teatr „Bagatela“**

Wtorek: „Ambasador, baryton i ona“, tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.
Środa: „Ambasador, baryton i ona“, tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

**Operetka w Nowościach**

Wtorek: „Krysia leśniczanka“.
Środa: „Gejsza“.
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi“.
Piątek: „Gejsza“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.

**Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)** Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

# Nota polska w sprawie Górnego Śląska

(PAT) Warszawa, 8 sierpnia.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Nota, wręczona dnia 6 sierpnia przez posła Zamoyskiego w Paryżu prezydentowi Rady Najwyższej, brzmi następująco:

Panie Prezydencie! W chwili, gdy się zgromadzi Rada Najwyższa dla powzięcia decyzyi, która ustali nieodwołalnie los Gornego Śląska, rząd polski uważa, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę Waszej Ekscelencyi na okoliczności, które według jego przekonania powinny być uwzględnione w tym momencie decydującym. Ruch, który w pierwszych dniach maja wybuchł na Górnym Śląsku, uspokoił się, dzięki metodycznej pracy komisyi międzysojuszniczej, popartej skutecznie przez moralną pomoc rządu polskiego. Nie należy jednak zapominać, że to uspokojenie umysłów może być tylko **czasowe.** Jedynie **szybka i ostateczna decyzya,** zgodna z artykułami traktatu wersalskiego, może przywrócić porządek i ład na terytoryum Górnego Śląska w sposób stały. **Rząd** polski uważa za konieczne przypomnieć przy tej sposobności, jakie skutki spowodowały w maju b. r. już same pogłoski, że los Górnego Śląska będzie przesądzony w sposób sprzeczny z artykułami traktatu wersalskiego, z wolą ludu, wyrażoną na drodze plebiscytu. Świadomy tego, użył rząd obecnie, tak, jak w przeszłości, całego wpływu moralnego, jaki posiada na Górnym Śląsku. Nie omieszkał również użyć całej swojej władzy wobec własnych obywateli, wzywając ich do spokoju i do zachowania zimnej krwi, jako też przekonywując ich, aby nie tracili ufności w ducha sprawiedliwości przedstawicieli wielkich państw sprzymierzonych, zgromadzonych w Radzie Najwyższej. Pełen tego zaufania, silny tem przekonaniem, że wyczerpał wszystkie środki, będące w jego rozporządzeniu, aby zapewnić poszanowanie dla decyzyi Rady Najwyższej, rząd polski oświadczył w Sejmie przez usta prezydenta rady ministrów, że mógł on użyć całego swojego poparcia moralnego i materyalnego dla wykonania decyzyi, która, uwzględniając rezultaty plebiscytu, byłaby **w zupełności zgodną z artykułami traktatu wersalskiego.**

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mojego najwyższego poważania, poseł Rzeczypospolitej Zamoyski.

# W Paryżu gotuje się decyzya w sprawie górnośląskiej

### STANOWISKO FRANCYI — BEZ ZMIANY

**Paryż** (PAT. Radio). Dzienniki podają, że na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Najwyższej rząd francuski będzie reprezentowany przez Brianda i Berthelota. We wtorek o godzinie 3 po południu odbędzie się posiedzenie konferencyi finansowej, w którem ze strony Francyi wezmą udział Doumer i Loucheur.

„Temps“ wyraża przekonanie, że Rada Najwyższa zadecyduje rozwiązanie kwestyi górnośląskiej po myśli Francyi, której zasadnicze stanowisko nie uległo zmianie.

### BEZCELOWE OBRADY RZECZOZNAWCÓW

**Paryż** (E. E.). Przebieg obrad górnośląskiej Komisyi rzeczoznawców był następujący: Delegacya włoska przedłożyła projekt podziału Górnego Śląska, określony jako t. zw. „druga linia Sforzy“, zatwierdzony przez obecnego włoskiego ministra spraw zagranicznych. Linia ta przyłącza do Polski między innymi powiaty bytomski i tarnogórski, pozostawia zaś przy Niemczech Hutę Królewską. Delegacya angielska nie ujawniła początkowo swego zdania, dopiero po otrzymaniu w dniu 4 sierpnia nowych instrukcyj z Londynu, oświadczyła się ze względów gospodarczych przeciw t. zw. drugiej linii Sforzy, a za podtrzymaniem pierwszej jego linii. Włosi oświadczyli wobec tego, że delegat Włoch na Radzie Najwyższej przyłącza się do większości. Delegaci francuscy oświadczyli się przeciw projektowi angielskiemu, ze względu na to, że opiera się on wbrew zasadom traktatu wersalskiego, tylko na podstawach gospodarczych, a nie uwzględnia wyniku głosowania. Dalsze obrady uznane zostały wobec tego za bezcelowe, a Komisya wypracowała tylko wiadomy protokół swoich obrad dla Rady Najwyższej, bez podania konkretnych wniosków.

### ŻYCZLIWE STANOWISKO WŁOCH

**Rzym** (PAT). Agencya Havasa donosi: Półurzędowy komunikat, donoszący, że Bonomi i Della Toretta udali się na konferencyę Rady Najwyzszej, stwierdza, że Włochy gotowe są uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby przyszło na konferencyi do rozwiązania zagadnienia górnośląskiego. Włochy dążą do takiej formy rozwiązania, któraby się opierała na wynikach plebiscytu i uwzględniała interesy ekonomiczne i moralne obu krajów. Włochy pragną ustalenia granicy Polski, którаby jej zapewnić mogła suwerenność i pozwoliła stać się czynnikiem spokoju i bezpieczeństwa Europy.

### PODEJRZANE PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE

**Bytom** (PAT). Przygotowania niemieckie do zbrojnego wystąpienia stają się tak widoczne, że nawet prasa niemiecka nie może tego ukryć. Aby od tego odwrócić uwagę, prasa niemiecka rozszerza kłamliwe wieści o polskich przygotowaniach zbrojnych.

### PRZYJAZD DELEGATÓW NA RADĘ NAJWYŻSZĄ

**Paryż** (PAT). Lloyd George, Curzon, Roberh Horn i Hajasi przybyli do Paryża. — Briand powitał na dworcu Lloyda George i zaprosił go do siebie na obiad. Na obiedzie tym odbędzie się pierwsza konferencya. Możliwe jest, że posiedzenie Rady Najwyższej rozpocznie się dopiero o godzinie 11 i pół, ze względu na przyjazd Bonomiego. Na pierwszem posiedzeniu ma być omawiana sprawa wysłania posiłków na Górny Śląsk.

**Paryż** (PAT). Włoski minister spraw zagranicznych Della Toretta przybył tu w niedzielę wieczorem. Włoski prezydent ministrów Bonomi przybędzie do Paryża na krótko przed rozpoczęciem pierwszego posiedzenia Rady.

### PRASA DO BRIANDA

**Paryż** (PAT). Dzienniki zapatrują się na sytuacyę **optymistycznie** i wyrażają pewność, że Briand potrafi bronić sprawy Górnego Śląska.

**SKŁAD DELEGACYI FRANCUSKIEJ**

**Paryż** (PAT). Delegacya francuska do Rady Najwyższej składa się z Brianda, ministra Loucheura i Berthelota.

**BARDZO POWAŻNA CHWILA**

**Paryż** (PAT). „Temps" pisze w artykule wstępnym, że rozpoczyna się tydzień, który rozstrzygnie o przyszłości. **Powaga chwili** nie ujdzie niczyjej uwagi. Rządy koalicyjne powinny zdać sobie sprawę z tego, że wchodzi tu w grę **przyszłość porozumienia angielsko-francuskiego i pokoju europejskiego.**

**KONFERENCYA POTRWA 8—10 DNI**

**Paryż** (PAT). Wedle oświadczenia, udzielonego dziennikarzom, konferencya paryska potrwa 8—10 dni. Lloyd George będzie tak długo brał udział w konferencyi, dopóki ważne sprawy w stosunku do Irlandyi nie zawezwą go do Londynu.

**WIECE NA G. ŚLĄSKU**

**Bytom.** (PAT) W niedzielę w okręgu gliwickim i zabrskim odbyły się masowe wiece ludności. Na wiecach tych uchwalono wysłać memoryały do Rady najwyższej, żądające wcielenia tych obszarów do Polski, w myśl wyników plebiscytu. Memoryały podnoszą, że w zabrskiem na 18 gmin tylko 4 oświadczyły się za Niemcami, a w gliwickiem 15 gmin za Niemcami, a 88 gmin za Polską. Zaznaczyć należy, że wiece w zabrskiem odbyły się we wszystkich gminach, a w gliwickiem wobec teroru niemieckiego w 72 gminach. Rezolucye wysłane do Rady najwyższej zaopatrzono w podpisy i pieczęcie gminne.

# Walka z głodem w Rosyi

**GORKIJ DYKTATOREM ŻYWNOŚCIOWYM**

**Rewel.** (PAT) Gorkij mianowany został dyktatorem żywnościowym. Do Europy mają być wysłane trzy misye w sprawie pomocy dla ludności głodującej. Jedna z tych misyj, na której czele stanie Joffe, ma się udać **do Polski** i do Czechosłowacyi.

**NAJŚCIE GŁODUJĄCYCH NA MOSKWĘ**

**Ryga.** (PAT) Osoby przybyłe z Moskwy, zasługujące na wiarę, opowiadają o zbliżaniu się głodnych mas ludności do Moskwy.

**APEL DO ANGLII O POMOC**

**Londyn.** (PAT) „Sundai Times" donosi, że deputacya rosyjskiej delegacyi handlowej w Londynie przedłożyła Lloydowi George apel do rządu sowieckiego o pomoc w strasznej klęsce głodowej. Rząd angielski powziął decyzyę co do nowej polityki w sprawie poparcia Rosyi w dziedzinie handlu i rozszerzenia kredytów zagranicznych także i na Rosyę.

**OLBRZYMIE CENY W PETERSBURGU**

**Ryga.** (PAT) W ostatnich dniach cena chleba w Petersburgu wynosiła za 1 funt 4000 rubli, cena masła za 1 funt 22.000 rb., cena ubrania męskiego półtora do dwóch milionów rubli.

**ROZRUCHY NA UKRAINIE**

**Bukareszt.** (PAT) Wiadomości z Ukrainy donoszą o wybuchu kontrrewolucyi przeciw sowietom. Rekwizycya żywności, przeprowadzana przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych, wywołała opór u chłopów. W czterech okręgach, w których działa kontrrewolucyjny komitet, przyszło do ostrego, zbrojnego oporu przeciw wojskom czerwonym.

# Strejk generalny w Gdańsku

**Gdańsk.** (PAT) Na sobotniem posiedzeniu sejmu poseł socyalistyczny Rauber zażądał od prezydenta Sahma wyjaśnień w sprawie sprowadzenia wojsk niemieckich do Gdańska. Sahm nie odpowiedział ani jednem słowem. W głosowaniu odrzucno wniosek socyalistyczny o natychmiastowe wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów. Wobec tego socyaliści zgłosili wniosek o rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 30 października. Wniosek ten wejdzie pod obrady we środę.

**Gdańsk.** (PAT) W sobotę przy udziale kilku tysięcy robotników odbyło się zebranie polityczne, na którem mowcy różnych grup socyalistycznych omawiali kwestyę postępowania wobec senatu. Mówca komunistyczny Mau **potwierdził fakt sprowadzenia przez senat żołnierzy niemieckich.** Powzięto rezolucyę, żądającą natychmiastowego ustąpienia senatu i rozpisania wyborów na dzień 30 października, grożąc w przeciwnym razie odmówieniem rządowi wszelkiego poparcia.

**Gdańsk.** (PAT) Na ulicach miasta rozlepiono obwieszczenie senatu, zaprzeczające pogłoskom, jakoby senat sprowadził wojska niemieckie do Gdańska na czas strejku. Wobec tego „Danziger Arbeiter Ztg." stwierdza, że zaprzeczenie senatu jest **fałszywe,** gdyż senat faktycznie sprowadził 600 żołnierzy Reichswehry z Prus, mianowicie 480 żołnierzy z Królewca, a 120 z Malborga.

—oco—

# Nadzieje Krasina

**Berlin.** (PAT) Krasin, wbrew groźnym wieściom z Rosyi, twierdzi z pełnym entuzyazmem, że sowiety wejdą w stosunki handlowe z Europą, że otrzymały szereg korzystnych ofert, że mają poddostatkiem pieniędzy, że wkońcu kryzys głodowy będzie zażegnany przy pomocy komitetu rosyjskiego głodowego i prywatnej pomocy ludów Europy, zorganizowanej przez bratnie związki komunistyczne. Krasin wyraża przekonanie, że rząd sowietów wejdzie w stosunki dyplomatyczne ze światem, oraz, że dostanie zagranicą większe pożyczki.

—ooo—

# Udział Ameryki w okupacyi Niemiec

**Waszyngton.** (PAT) Przewodniczący komisyi spraw zagranicznych Izby reprezentantów oświadczył, że jego zdaniem wojska amerykańskie nad Renem powinny tam pozostać aż do ukończenia rokowań z Niemcami, co potrwa dwa do trzech miesięcy.

# Konieczność zgody z Irlandyą

**Londyn.** (PAT) Biuro Reutera donosi: Wedle urzędowego oświadczenie, zobowiązał się rząd w myśl przyrzeczenia premiera popierać każdy sposób przyjścia do porozumienia z Irlandczykami i postanawia bezwzględnie i bezwarunkowo uwolnić wszystkich członków parlamentu sinnfeinistów, uwięzinych dotąd.

**Londyn.** (PAT) Decyzya rządu w sprawie wypuszczenia na wolność wszystkich członków parlamentu sinnfeinistów z wyjątkiem Mac Owena, którego skazano za morderstwo, wywołała w Irlandyi poważną sytuacyę. Jak słychać, gabinet irlandzki grozi zerwaniem rozejmu, jeżeli Mac Owen nie będzie wypuszczony na wolność.

# Nowa ofenzywa grecka

**Konstantynopol.** (PAT) Po ośmiodniowej przerwie, która nastąpiła po pierwszej greckiej ofenzywie w Anatolii, zdaje się, że armia grecka wedle wiadomości, pochodzących z greckich źródeł, podjęła na nowo ofenzywę w celu natychmiastowego obsadzenia Angory. Wszystkie intendantury i biura żywnościowe przeniesiono do Eski Szehir, który jest punktem oparcia armii greckiej.

# Przegląd gospodarczy

**Kraków,** 9 lipca.

**Giełda krakowska oficyalna** była wczoraj zamknięta. W sferach giełdowych popołudniu był popyt na Polską Naftę po 2400—2500.

**W wolnym obrocie** dolary stały w kursie 2020, marki niemieckie 25.25, 25.50, efektywne 1000 mk. niem. po 2520, korony czeskie notowały 26.50, korony austryackie 1.94—1.96. Na usposobienie wczorajszej giełdy nieoficyalnej wpłynęła niepewność sytuacyi w sprawie Górnego Śląska.

Tendencya w sferach giełdowych niepewna.

**Spęd bydła.** Na targ od 30 lipca do 5 sierpnia spędzono bydła rogatego 642, cieląt 982, owiec i kóz 12, nierogacizny 578, razem 2214 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczy żywej wagi: buhaje od 8.000 do 15.000 mk., woły od 11.200 do 15.000 mk., krowy od 8.100 do 14.000, jałownik od 8.000 do 13.000, cielęta od 9.500 do 14.000, nierocaciznę tuczną od 22.100 do 25.500 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 23.000 do 35.500. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2188 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 26 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 98 sztuk bydła i 6 baranów, zaś 20 cieląt i 155 nierogacizny, czyli razem 71 sztuk mniej.

**Lista uczestników obrotu czekowego Pocztowej Kasy oszczędności** wyszła z druku. Zawiera ona 228 stron petitu. Jest to spis nazwisk osób prywatnych i firm, które do dnia 31 stycznia b. r. przystąpiły do obrotu czekowego PKO. Przy zamierzonych przez dyrekcyę PKO wprowadzeniu czystych blankietów dawczych w każdym urzędzie pocztowym, spis ten odda ogromne usługi tym, którzy pragną bezpłatnie przesłać pieniądze uczestnikom obrotu czekowego Cena egzemplarza 100 mk. Do nabycia w Pocztowej Kasie Oszczędności, Warszawa, pl. Napoleona 8.

**Zainteresowanie wszędzie „Targami wschodnimi".** Przed kilku dniami bawił we Lwowie sekretarz nowoutworzonej w Wiedniu polsko-austryackiej Izby handlowej p. Karol Aprill, celem nawiązania stosunków z „Targami Wschodnimi". Przyrzekł on w imieniu powyższej Izby jaknajszersze poparcie i wskazał na wielkie zainteresowanie „Targami", jakie panuje w Wiedniu. Temsamem zyskały „Targi Wschodnia", rzecznika swej sprawy, który mimo swego krótkiego istnienia posiada już poważne stanowisko wśród sfer handlowych wiedeńskich.

**Ziemianie przeciw spekulacyi.** Jak donosi „Naród", rada adzorcza związku ziemian na zebraniu w dniu 28 lipca, jednogłośnie przyjęła uchwałę, potępiającą bezwzględnie sprzedaż zboża handlarzom i spekulantom, a wzywającą wszystkie zrzeszenia ziemskie do kierowana zboża, przeznaczonego na sprzedaż, do organizacyj i instytucyj, mających na celu bezpośrednie zaopatrywanie spożywców. Dla zaspokojenia najważniejszych potrzeb rada nadzorcza związku ziemian wzywa wszystkich swoich członków, aby przynajmniej trzecią część przeznaczonej na sprzedaż ogólnej ilości zboża sprzedali i dostarczyli przed 15 listopada, instytucyom, dającym bezwzględna gwarancyę niespekulacyi.

**Zakupy rosyjskie w Niemczech.** Do Berlina przybył kierownik rosyjskiej delegacyi Stamaniakow z upoważnieniem do zakupna produktów przemysłowego dla Rosyi w wysokości 1 miliarda marek. Pierwsze zakupy będą poczynione w Niemczech.

**Warszawa.** 8 sierpnia (PAT) Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 r. trans. 114.50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 295, 300, żąd. 402, posz. 293, 5 proc. m. Warszawy trans. 510, 517.50, żąd. 520, posz. 507, 5 proc. m. Łodzi trans. 250.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2020, 2045, sprzedaż 2045, kupno 1985, franki francuckie czeki trans. 160.50, 160, sprzedaż 160, kupno 155, funty szterlingi czeki trans. 7050, 7500, marki niem. trans. 25.75, 25.50, czeki trans. 25.50, 25.90, korony czeskie czeki trans. 26.25, 26.85.

Akcye: Bank handlowy 1—8 emisya 2825, 9 emisya 2300, 10 emisya 2280, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 16.200, 16150, Starachowice 1—2 emisya 7225, 7175, Tow. zakł. żyrar. 44250, Handel i Żegluga 2150, 2125, Warszawska fabryka cukru 14460, 14200, 14250, Ostrowieckie zakł. 8300, 8350, Zawiercie 38000.

**Wiedeń.** 8 sierpnia (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 670, Belgrad 2678, Bukareszt 144750, Londyn 4135, Medyolan 0915, Nowy Jork 1151, Paryż 8905, Praga 14378, Warszawa 52.40 do 56.40, dolary 1140, marka niemiecka 1400, angielskie 4115, francuskie 8880, włoskie 4900, polskie 53, 55, szwajcarskie 19125. czeskie 1439, węgierskie 298.50.

**Wiedeń.** 8 sierpnia (PAT) Zamknięcie giełdy: renta majowa 116, ustr. renta kor. 117, renta lutowa 119.50, węg. renta kor. 305, Aglobank 1945, Bankverein 1298, Bodenkredit 2697, Austr. zakł. kred. 1730, Laenderbank 2870, Unionbank 1202, Bank obrotowy 925, Kolej północnaa 27800, Berg u. Huetten 13990, Praskie tow. przem. żel. 14498, Fanto 38800, Gal. Karpaty 27500, Galicya 66150. Schodnica 23100, Siersza 4150.

**Zurych.** 8 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 735, Nowy Jork 600, Londyn 21.69, Paryż 4665, Medyolan 1380, Praga 750, Budapeszt 1.50, Zagrzeb 3.50, Bukareszt 7.55, Warszawa 0.31, Wiedeń 0.68.

# Rada Związków zawodowych w Krakowie

W niedzielę 7 sierpnia odbyło się walne zgromadzenie likwidacyjne Związku stow. robotniczych w Krakowie. W myśl bowiem uchwały Zjazdu ogólnozawodowego w Warszawie, w każdej miejscowości ma być utworzona Rada Związków zawodowych, która ma kierować całym ruchem zawodowym w danej miejscowości.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Jaroszewski jako prezes likwidującego się Związku i w swem przemówieniu skreślił historyę Związku od 20 lat istniejącego w Krakowie, gdzie początkowo istniało kilka grup, a dzisiaj istnieje potężne zrzeszenie 28 oddziałów z przeszło 10.000 robotników zawodowo zorganizowanych.

Po sprawozdaniu kasowem, złożonem przez tow. Marszałka, uchwalono na wniosek tow. Kozłowskiego **imieniem komisyi rewizyjnej, absolutoryum** kasyerowi i zarządowi ustępującemu.

Na zakończenie tow. Jaroszewski wspomniał o całym szeregu towarzyszów, którzy w tych latach pracowali, między innymi ś. p. Pasławski, Tokarz, Feleksy Miarczyński i inni i wezwał obecnych do uczczenia ich pamięci przez powstanie z miejsc.

Następnie tow. Jaroszewski otworzył walne zgromadzenie **Rady Związków zawodowych** przy udziale 186 delegatów. Po przyjęciu regulaminu Rady związkowej, przystąpiono do dyskusyi **nad sprawą aprowizacyi** i położeniem klasy pracującej wskutek wprowadzenia wolnego handlu. Po ożywionej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Krakowska Rada miejscowa Związków zawodowych, obradująca w dn. 7 sierpnia protestuje jak najostrzej przeciw uchwale Sejmu, zaprowadzającej wolny handel. Uchwała ta doprowadzi **do wygłodzenia klasy pracującej** i dlatego wzywamy rząd, aby poczynił jaknajdalej idące kroki dla ratowania klasy pracującej, a to przez **wydawania dla wszystkich pracujących deputatów, wydania zaległych deputatów w naturze** i udzielenia kredytu dla kooperatyw, celem umożliwienia zakupów. Rada związków zawodowych wzywa Centralną komisyę Związków zawodow. do rozpoczęcia masowej akyi w sprawie aprowizacyi w całej Polsce. Rada związków zawodowych **wzywa proletaryat całego Krakowa do demonstracyi we środę dn. 10 sierpnia o godz. 6 popołudniu pod pomnik Mickiewicza** przeciw wolnemu handlowi i w sprawie deputatów."

Na zakończenie wybrano wydział Rady związków, w skład którego weszli: Jaroszewski, Hofman, Figiel, Rutkowski, Łapiński, Marczyński, Waligóra, Kustowski, Heuberger, Jańczyński, Dreyfus i Dębin; do komisyi rewizyjnej Marszałek, Rendel, Peltz, Sternberger i Kozłowski.

# Stan zdrowotny Krakowa

(k) Na posiedzeniu komisyi sanitarnej m. Krakowa, odbytej dnia 2 sierpnia b. r. przedstawił fizyk miejski dr Janiszewski następujące sprawozdanie miejskiego Urzędu zdrowia za rok 1920.

## EPIDEMIE W ROKU 1920

W roku 1920 panowały w Krakowie trzy epidemie: duru plamistego, czerwonki i szkarlatyny. Szczególniej dwie pierwsze epidemie były groźne. Prócz tego gruźlica, jak co roku, pochłonęła z pośród miejscowej ludności najwięcej ofiar, bo na gruźlicę zmarło 1014 osób.

Wśród miejscowej ludności zachorowało na **tyfus plamisty** 1298 osób, w tem 1008 chrześcijan i 290 izraelitów. Chorzy rekrutowali się przeważnie z pośród ubogiej ludności. (1226 osób).

Najwięcej zachorowań było w dz. VIII. Kazimierz, 367, w XXII. Podgórze, 230, i VI. na Wesołej, 96. — Śmiertelność wśród ludności chrześcijańskiej wynosiła 24 proc., wśród ludności izraelickiej 11 proc. Epidemia w 23-cim tygodniu roku zaczęła słabnąć. Największe jej nasilenie było w 16-tym tygodniu. — Na 1298 chorych umieszczono w szpitalu 1289 czyli 99.3 procent.

**Na czerwonkę** zachorowało 1086 osób miejscowych, w tem 1027 chrześcijan i 59 izraelitów. Śmiertelność u chrześcijan wynosiła 26 proc., u izraelitów 33.9 proc. Wśród ubogiej ludności było 938 zachorowań, wśród zamożnej 148. Epidemia grasowała najwięcej w VI. dzielnicy Wesoła, 191, w XXII. Podgórze 96 i IV. Piasek, 93.

Epidemia rozpoczęła się w 27-ym tygodniu roku, a stłumiono ją całkowicie w 43-cim tygodniu roku. Największe nasilenie było pomiędzy 31 a 35 tygodniem roku. Na 1086 chorych umieszczono w szpitalu 653, tj. 60 prc.

**Na szkarlatynę** zachorowało 481 osób, w tem chrześcijan 344, izraelitów 137. Śmiertelność wynosiła u chrześcijan 17 proc., u izraelitów 6 procent. Wśród ludności ubogiej zachorowało 372 osoby, wśród zamożnej 109. Najwięcej przypadków było w VIII. dzielnicy Kazimierz, 87, w VI Wesoła i 70 IV. Piasek, 88 przypadków. Epidemia grasowała od 26 tygodnia do 51 tygodnia roku. Największe nasilenie choroby było w czasie od 42 do 51 tygodnia roku. — Na 481 chorych umieszczono w szpitalu 393 czyli 81.7 proc.

W celu zwalczania tych epidemij Miejs. Urząd Zdrowia czynił przedewszystkiem usilne starania o dostarczenie miastu dostatecznej ilości wody i o należyte czyszczenie miasta.

Dla usunięcia katastrofalnego braku wody musi gmina przystąpić natychmiast do inwestycyj na wielką skalę.

## KĄPIELE, ODWSZAWIALNIE i DOMY NOCLEGOWE

W celu umożliwienia kąpieli ubogiej ludności miasta urządzono dwie odwszawialnie w namiotach, jedną na kolei, drugą na Dajworze przy starym Zakładzie dezynfekcyjnym. Prócz tego na podstawie umowy z wojskowością, umożliwiono ludności męskiej kąpiele w wojskowej odwszawialni przy ul. Szlak. Kąpiel w wojskowej odwszawialni dostępna była ludności cyilnej w dnie powszednie od g. 5 do 8 po południu, w dnie świąteczne w godzinach rannych. Czwartem miejscem, gdzie ludość mogła się wykąpać i odwszawić, był do izolacyjny na Kontumacyi przy nowych budynkach sanitarnych. Zajęto się też zbadaniem stanu łaźni ludowej przy ul. Karmelickiej i naprawą zauważonych braków.

Przy odwszawialni na kolei umieszczono otrzymany od wojska aparat dezynfekcyjny — parą i miejski aparat do dezynfekcyi suchem gorącem powietrzem.

Żeby usunąć z dworca kolejowego nocującą publiczność i usunąć pokątne domy noclegowe na Kazimierzu, mieszczące się bądź w nieodpowiednich mieszkaniach prywatnych, bądź w domach modlitwy, urządzono domy noclegowe na kolei obok odwszawialni i na Dajworze.

## KONTROLA SANITARNA PRZEJEZDNYCH

W celu kontroli czystości przejezdnych i wogóle podróżujących, a zarazem w celu kontroli czystości i porządku na dworcu kolejowym ustanowiono tam specyalnego inspektora sanitarnego. Podróżnych niechlujnych zmuszano do wykąpania się w odwszawialni. Aby przeciwdziałać niechlujstwu panującemu wśród ubogiej ludności Kazimierza i Stradomia, zainicyował Miejski Urząd Zdrowia wspólne działanie z komisyą sanitarną Komitetu pomocy żydów polskich. Od 2 sierpnia do 28 października 1920 roku przeprowadziła wspomniana komisya kontrolę 6410 mieszkań w Dz. VII. i VIII., po pewnym czasie przeprowadzono powtórną kontrolę tych mieszkań.

Brudnych mieszkań znaleziono 694. Z tych mieszkań wysłano do odkażenia w miejskim Zakładzie dezynfekcyjnym 893 tobołów z bielizną, pościelą i ubraniami. Czyszczenie samych mieszkań przeprowadzali podług wskazówek Miejsk. Urzędu Zdrowia i pod kontrolą sami lokatorzy. Komitet żydowski dostarczył sienników i słomy, wydał odpowiednie pouczenie i odezwę do ludności, urządził też odczyty.

W innych dzielnicach miasta przeprowadzono również oczyszczenie najbardziej niechlujnych domów.

## STATYSTYKA KĄPIELI I BEZPŁATNYCH NOCLEGÓW

W odwszawialni na kolei wykąpano w czasie od 7 czerwca do 29 października 32.451 osób.

Na Dajworze od 5 lipca do 27 października i od 22 listopada do 15 lutego 1921 roku 17.932 osób.

W wojskowym zakładzie kąpielowym 1.256 osób.

W miejskim domu izolacyjnym 3.085 osób.

**Razem zatem oczyszczono i wykąpano w wspomnianym powyżej czasie 54.724 osób.** W domu noclegowym na kolei nocowało w czasie od 7 czerwca do 29 października 28.527 osób. Od 29 października 1920 do 22 lutego 1921 r. 8.195 osób. **Razem nocowało w domu noclegowym na kolei** w oznaczonym powyżej czasie 36.722 osób.

W odwszawialni na kolei użyto aparatu dezynfekcyjnego 877 razy.

Koszta jednej kąpieli wraz z oczyszczeniem wynosiły przeciętnie 7 Mkp., a jednego noclegu 2 Mkp.

Odwszawialnię na Dajworze otwarto 5 lipca 1920 r.; działała ona do 27 października, potem nastąpiła przerwa trwająca niespełna miesiąc.

Przerwa ta spowodowana była przeniesieniem prowizorycznej odwszawialni, urządzonej w namiotach, do stałego budynku zbudowanego przez Komitet żydowski, a przeznaczonego na stały dom noclegowy. Obecnie odwszalnia ta jest stale czynna, obsługując nietylko tych, którzy korzystają z domu noclegowego, ale także ludność z miasta potrzebującą kąpieli. W miesiącu czerwcu b. r. kąpało się w tej odwszalni 5893 osób.

## SCHRONISKO I SZPITAL

Obecnie zatem ludność miasta Krakowa może prócz kąpieli rzecznych korzystać z ciepłych kąpieli na Dajworze, w domu izolacyjnym na Kontumacyi i wojskowej oczyszczalni przy ul. Szlak.

Zwrócono baczną uwagę na Schronisko Brata Alberta, w którem zaczęły się pojawiać przypadki tyfusu plamistego.

Rozszerzono istniejący tam dom noclegowy i przytułek, umieszczono na miejscu aparaty do dezynfekcyi i każdego nowoprzybywającego kąpano, rzeczy jego dezynfekowano i umieszczano takiego nowego pensyonarza na osobnej sali.

**W szpitalu miejskim** na Kontumacyi leczyło się w 1920 roku 1890 chorych zakaźnych z 30.975 dni leczenia. Na jednego chorego przypadało 16.38 dni leczenia. Taksa za leczenie wynosiła na I-szej klasie 120 Mkp., na II. klasie 100 Mkp., na III. klasie 50 Mk.

Wydatek dzienny na jednego chorego wynosił 23 Mkp. Chorzy wpłacili za leczenie w 1920 roku 436.275 Mkp. 10 fen.

## WALKA Z GRUŹLICĄ

W sprawie walki z gruźlicą należy nadmienić, że fizyk miejski brał czynny udział w uruchomieniu Przychodni gruźliczej, otwartej i prowadzonej przy pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przez Koło krakowskie Tow. walki z gruźlicą. — Przychodnię tę otwarto 27 sierpnia 1920 r. we własnym domu Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 1. W czasie od 27 sierpnia 1920 r. do 1 stycznia 1921 r. frekwencya wynosiła 419 osób. Porad udzielono 619, wywiadowczyni dokonała 518 odwiedzin domowych. Skierowano do szpitala 21 chorych. Poradnia otwarta jest dwa razy w tygodniu. Chorzy otrzymują lekarstwa, odzież i kąpiele.

Lekarzem poradni jest lekarz miejski p. dr Zamorski.

Prócz tego Miejski Urząd Zdrowia wydaje pouczenia o walce z gruźlicą rodzinom, wśród których są chorzy na gruźlicę, przeprowadza dezynfekcyę mieszkań i rzeczy po zmarłych na tę chorobę. Wkońcu Miejski Urząd Zdrowia rozpoczął starania o reaktywowanie zamkniętego w 1919 r., a tak dobrze prosperującego w przeciągu całego roku Sanatoryum dla otwartej gruźlicy w Prądniku Białym. Sanatoryum to funkcyonowało przez rok i liczyło 80 łóżek.

Dotychczasowa działalność w kierunku walki z gruźlicą nie jest wystarczająca i gmina musi w najbliższym czasie przystąpić do energicznej i należycie zorganizowanej walki z tą straszną chorobą, zabierającą więcej ofiar, niż wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte.

W zakładzie dezynfekcyjnym miejskim odkażono rzeczy zakażone, napełniając aparat parowy 832 razy, aparat formalinowy 378 razy, czyli razem 1210 razy.

Służba dezynfekcyjna odkaziła ewolem 2.928 mieszkań, formaliną 836, razem 3.734 mieszkań.

W pracowni bakteryologicznej przeprowadzono w 1920 roku 1.594 badań.

W pracowni chemicznej dokonano 7.787 analiz, z tej liczby uznano 3.574 próbek jako nieodpowiednie.

## AMBULATORYA I INSTYTUCYA LEKARZY MIEJSKICH

W ambulatoryum dentystycznem dla dzieci szkolnych przy Miejskim Urzędzie Zdrowia leczyło się w roku sprawozdawczym 1031 dzieci szkolnych, w tem 363 dziewcząt i 268 chłopców.

Większych zabiegów dentystycznych wykonano 3.893, ordynacyj udzielono 5,962. — Ekstrakcyj zębów dokonano 1.273, założono plomb 1.375, zaopatrzono korzeni 706.

Z ambulatoryum dentystycznego, za zgodą Prezydyum miasta, korzystali również urzędnicy i funkcyonaryusze miejscy.

Lekarze okręgowi miejscy dokonali w roku około 79.601 czynności sanitarnych. Posiedzeń pod przewodnictwem fizyka miejskiego odbyli 7.

Lekarze szkolni dokonali badań 15.545 dzieci. Przy tem badaniu znaleziono jaglicę u 33, inne choroby zakaźne u 95, nieczystość głowy stwierdzono u 1.259 dzieci, wcale nieszczepionych znaleziono 8 proc. 29. Rewakcyonowano 4.735 dzieci. Poddano szczegółowemu badaniu 770 dzieci.

W ambulatoryum Miejskiego Urzędu Zdrowia badano 964 osób.

Jak z tego krótkiego zestawienia widać, udało się w bardzo krótkim czasie zwalczyć trzy groźne epidemie, grasujące w 1920 roku w Krakowie i uchronić w ten sposób znaczną część ludności przed chorobą i śmiercią. Jeżeli się uwzględni, że nieukwalifikowany robotnik zarabia przeciętnie około 10.000 Mkp. miesięcznie, czyli 120.000 marek rocznie, co przedstawia, licząc po 6 proc. dochód od kapitału dwóch milionów, to przez uchronienie kilku tys. osób rocznie od chorób zakaźnych, względnie śmierci, ratuje się ze stanowiska ekonomii narodowej wartości przenoszące kilka miliardów marek.

Gdy się przytem zważy, że tak skuteczne zwalczanie chorób zakaźnych było możliwe głównie wskutek wybudowania przez gminę Zakładów sanitarnych i dobrej organizacyi służby zdrowia, to wydatki poniesione na te cele przez gminę są tak lukratywnym dochodem, że z żadnym zyskiem przemysłowym porównać się nie dadzą.

Całkowity program budowy zakładów sanitarnych powinien być wypełniony przez budowę brakującego jednego domu dla służby i domu dla kierownika oraz lekarzy.

Na tłumienie epidemij, utrzymanie zakładów sanitarnych i oczyszczalni, otrzymała gmina miasta Krakowa od rządu w 1920 roku jeden milion sto trzydzieści tysięcy marek.

Nadzwyczajne wydatki na Zakłady sanitarne na rok 1921 spowodowane zostały niezbędnemi robotami konserwacyjnemi i potrzebą sprawienia nowych aparatów dezynfekcyjnych do dezynfekcyi „Cyklon".

Zwiększenie poszczególnych pozycyj budżetu usprawiedliwione jest wzmożeniem ogólnej drożyzny.

## Przegląd społeczny

**Strejk litografów w Krakowie.** W poniedziałek 8 sierpnia wybuchł we wszystkich zakładach litograficznych w Krakowie strejk pracowników z powodu odrzucenia przez właścicieli słusznych żądań robotników o podwyżkę płac z powodu wzmagającej się drożyzny. Robotnicy żądają wypłaty należnego im 13 proc. za miesiąc lipiec i zrównania ich płac w miesiącu sierpniu z płacami w pokrewnych zawodach. Ostrzegamy robotników litograficznych przed przyjazdem do Krakowa.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Baczność podmajstrowie murarscy i ciesielscy.** We czwartek, 11 sierpnia, odbędzie się zgromadzenie podmajstrzych o godz. 6 wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. — O liczne przybycie uprasza A. Zydroń, przewodniczący.

**Baczność krawcy!** Komisya grupy pierwszej i drugiej na wspólnem posiedzeniu z komisyą pracodawców uchwaliła 25 proc. podwyżkę cennikową z ważnością od 1 sierpnia. Zarazem przypominamy, że we środę 10 b. m. o godz. 7 wieczór, Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się zgromadzenie krawców. Sprawy bardzo ważne, uprasza my o liczne przybycie. **Zarząd.**

**Baczność stróże i stróżki domów z miasta i dzielnic!** Wzywam was na zgromadzenie w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 popoł., ul. Dunajewskiego 5, II p. Zaagitujcie do wszystkich towarzyszów i towarzyszek, żeby masowo przybyli na zebranie. Sprawy bardzo ważne. Za klasowy Związek stróżów **Bielecki.**

**Dozorcy domowi i służące** przy ul. Dunajewskiego 5, III p. założyli biuro pośrednictwa dla członków w tym zawodzie. Zwracamy się uprzejmie do pp. właścicieli, administratorów domów i lokatorów, że mogą zgłaszać ustnie lub pisemnie zapotrzebowania dozorców dom. i służących w biurze naszem, ręcząc za rzetelną obsługę i wysłanie fachowych dozorców dom. i sług. Na miejscu podać można warunki pracy i płacy. Wzywa się uczciwych i rzetelnych dozorców i sług do zgłaszania posad tylko członków należących do Związku dozorców domów. Załatwia się sprawy i zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 4—8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. **Bielecki Jan.**

**Fryzyerzy!** Biuro pośrednictwa pracy znajduje się przy Związku pracowników fryzyerskich Kraków, Dunajewskiego 5, ofic. III.

**Marki partyjne** dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).